



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny **(1907)**

Wspólne posiedzenie
Komisji Spraw Unii Europejskiej (47.)
oraz Komisji Spraw Zagranicznych (242.)
w dniu 22 lipca 2005 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej na temat polskiej polityki europejskiej w okresie prezydencji luksemburskiej w Unii Europejskiej.
2. Informacja ambasadora Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej w Polsce na temat priorytetów prezydencji brytyjskiej w Unii Europejskiej.
3. Informacja Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej na temat polskiej polityki europejskiej w okresie prezydencji brytyjskiej w Unii Europejskiej.
4. Informacja o przebiegu Konferencji Komisji Wyspecjalizowanych w Sprawach Wspólnotowych (COSAC) w dniu 18 lipca 2005 r. w Londynie.

(Początek posiedzenia o godzinie 9 minut 02)

(Posiedzeniu przewodniczą przewodniczący Komisji Spraw Unii Europejskiej Zygmunt Cybulski oraz przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Zbigniew Kulak)

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Witam wszystkich państwa, którzy przybyli dzisiaj na nasze spotkanie. Szczególnie serdecznie witam Jego Ekscelencję, ambasadora Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii, Anglii i Irlandii Północnej, reprezentującego dzisiaj rząd brytyjski, który obejmuje prezydencję Unii Europejskiej. Chcielibyśmy jako główny punkt porządku obrad omówić dzisiaj perspektywy, które stoją przed Wielką Brytanią jako państwem, któremu na najbliższe pół roku przypada prezydencja w Unii Europejskiej. Dowiemy się, jakie są oczekiwania samej Wielkiej Brytanii, jako kraju przewodniczącego Unii, i jakie są nasze oczekiwania w związku z przewodnictwem Wielkiej Brytanii.

Panie i Panowie, pozwólcie, że na wstępie dzisiejszego spotkania pozwolę sobie wyrazić nasz wielki ból i zadeklarować solidarność z narodem Wielkiej Brytanii z powodu niedawnych zdarzeń i powtórzenia tych zdarzeń w dniu wczorajszym, w nie tak okropnej skali jak dwa tygodnie temu, 7 lipca, ale jednak zdarzeń napawających grozą, a jednocześnie wywołujących oburzenie i coś bardzo niebezpiecznego, mianowicie przejawy nienawiści wśród ludzi prześladowanych. To jest chyba najgorsza rzecz, jaka może się pojawić w konsekwencji takich zdarzeń.

Panie Ambasadorze, proszę przyjąć od nas wyrazy współczucia i deklarację solidarności z pańskim narodem, z pańskim krajem.

Chcę serdecznie powitać również stałego uczestnika naszych spotkań, pana ministra Nowakowskiego, który będzie dzisiaj reprezentował rząd na naszym spotkaniu, jako osoba będąca najbliżej spraw Unii Europejskiej, i który będzie mógł nam udzielić wielu informacji.

Witam również mojego kolegę, pana przewodniczącego Kulaka, który będzie współprzewodniczącym dzisiejszego spotkania, jako że jest to wspólne posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych i Komisji Spraw Unii Europejskiej, dwóch równorzędnych komisji zajmujących się w istocie rzeczy sprawami zagranicznymi – my, jako Komisja Spraw Unii Europejskiej, w nieco węższym zakresie, Komisja Spraw Zagranicznych w nieco szerszym zakresie. Stąd to wspólne zebranie, zresztą w dalszej części będę prosił pana przewodniczącego Kulaka o przejęcie przewodnictwa naszych dzisiejszych obrad.

Witam pozostałych przybyłych gości, witam serdecznie tłumaczy, którzy będą nam pomagali w dzisiejszej pracy. Widzę, że stoi tam jakiś statyw, więc właścicieli tego statywu też witam na naszym spotkaniu. Mam nadzieję, że też odniosą jakiś po-

żytek z uczestniczenia w nim. Ministrowi Nowakowskiemu towarzyszy pani dyrektor Skoczek, którą też serdecznie na tym spotkaniu witam.

Na początek poproszę pana ministra Nowakowskiego o dokonanie wprowadzenia i przedstawienie problemu polskiej polityki europejskiej w okresie prezydencji luksemburskiej. Tak więc zaczniemy od sprawozdania. Pozostaje nam żałować, że nie ma z nami przedstawiciela władz Luksemburga, ale jak państwo wiecie, Luksemburg nie ma jeszcze ambasadora w Polsce, a ściągnięcie jakiegokolwiek ministra z Luksemburga w dogodnym dla nas terminie jest niezwykle trudne. Byłoby to na tyle kłopotliwe, że posłuchamy tylko wypowiedzi jednej ze stron, czyli pana ministra Nowakowskiego.

Bardzo proszę, Panie Ministrze, o zabranie głosu.

**Podsekretarz Stanu
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Tomasz Nowakowski:**

Dziękuję bardzo.

Panowie Przewodniczący! Panie Ambasadorze! Wysokie Komisje!

Chciałbym bardzo krótko przedstawić wyniki, a raczej krótką ocenę prezydencji luksemburskiej i przedstawić polskie stanowisko, jakie w trakcie tej prezydencji było przez nas zajmowane. Będę mówił krótko, ponieważ w tym tygodniu kończymy akurat pracę nad raportem dla Senatu, który rząd regularnie przygotowuje, w związku z czym Wysoka Komisja, Komisja Spraw Unii Europejskiej, będzie mogła się jeszcze zająć tą sprawą na początku sierpnia.

Generalnie chciałbym przedstawić pozytywny, w mojej ocenie, obraz prezydencji luksemburskiej. Wszyscy oczywiście wiemy, że w Europie nastąpił kryzys – kryzys i gospodarczy, i polityczny. Oczywiście, to nie jest koniec świata ani koniec Europy. To nie jest pierwszy ani zapewne ostatni kryzys w historii Unii Europejskiej. Poza tym chcę powiedzieć, że to nie przez Luksemburg Europa jest w stanie tego kryzysu. Mało tego, prezydencja luksemburska cały czas bardzo aktywnie i efektywnie, w moim przekonaniu, pracowała na swój sukces, również w kwestii najważniejszej, jak myślę, dla Polski i dla Europy, czyli w ramach negocjacji związanych z Nową Perspektywą Finansową. W tej sprawie Luksemburg do samego końca, również poprzez osobiste zaangażowanie premiera Junckera, zabiegał o wypracowanie i obronę kompromisu, który został przedstawiony na szczycie w Brukseli.

Druga sprawa, która położyła się pewnym cieniem na prezydencji luksemburskiej, to referendum konstytucyjne. Ale znowu w samym Luksemburgu, już po zakończeniu prezydencji luksemburskiej, obywatele tego państwa 10 lipca wyrazili zgodę na ratyfikację traktatu konstytucyjnego. To pokazuje, że nie zawsze ciężka i bardzo dobra praca, jak w wypadku prezydencji luksemburskiej, przynosi oczekiwane efekty, co oczywiście nie powinno zniechęcać ani obecnej, ani kolejnych prezydencji do wyczerpujących wysiłków, także w tych dwóch obszarach, ze szczególnym naciskiem na Nową Perspektywę Finansową.

Jakie były polskie priorytety w trakcie prezydencji luksemburskiej? Otóż te trzy najważniejsze cele, jakie Polska miała w tym czasie do osiągnięcia, to było wypracowanie kompromisu w sprawie Nowej Perspektywy Finansowej, kontynuowanie prac nad dyrektywą o usługach na rynku wewnętrznym i wschodnia polityka Unii Europej-

skiej, a mianowicie promowanie Ukrainy na forum Unii Europejskiej. To były trzy sprawy, które dla Polski były najważniejsze w trakcie tej prezydencji. Oczywiście byliśmy też konfrontowani z innymi wyzwaniami, które się pojawiały w trakcie prezydencji luksemburskiej. Była to kwestia, po pierwsze, reformy czy próby reanimowania Strategii Lizbońskiej na wiosennym szczycie Unii Europejskiej. Należy tu wspomnieć również Krajowy Program Reform, jako taką nową odsłonę tego, co można uznać za próbę przełożenia Strategii Lizbońskiej na politykę poszczególnych państw członkowskich. Po drugie, była to kwestia uproszczenia prawa, która nabiera rozmachu i pewnego tempa w ramach Unii Europejskiej, a jest to dla Polski sprawa bardzo ważna. I po trzecie, była to sprawa dyrektywy dotyczącej czasu pracy i tego, co się w ogóle wiąże z tą dyrektywą, czyli utrzymania w miarę liberalnego modelu, jeśli chodzi o rynek pracy w Unii Europejskiej.

Teraz chciałbym się skoncentrować na tych trzech głównych naszych priorytetach, na tym, jak wyglądało w tych sprawach stanowisko Polski i co nam się udało w trakcie prezydencji luksemburskiej osiągnąć.

Jeśli chodzi o pierwszą sprawę, czyli o Nową Perspektywę Finansową, mamy do czynienia z dwoma czynnikami, które są równie ważne. Po pierwsze, z czasem. Polsce zależało i w dalszym ciągu zależy na tym, żeby negocjacje dotyczące Nowej Perspektywy Finansowej zakończyły się jak najszybciej. Z dwóch powodów. Po pierwsze, uważamy, że w sytuacji, delikatnie mówiąc, zamieszania wokół traktatu konstytucyjnego, Unia Europejska powinna udowodnić, że jest w stanie działać, że jest w stanie funkcjonować i podejmować decyzje właśnie tak trudne jak uzgodnienie założeń budżetu na kolejnych siedem lat. A po drugie, chodzi o istotę budżetu Unii Europejskiej, który ma służyć rozwojowi Unii Europejskiej, ma służyć temu, żeby Unia jako całość mogła sprostać wyzwaniom, jakie przed nią stoją. Z tego punktu widzenia, jeśli od roku 2007 mamy aktywnie uczestniczyć w realizacji tych wszystkich zadań, musimy mieć ten budżet przyjęty z odpowiednim wyprzedzeniem, czyli naszym zdaniem najpóźniej w tym roku.

Kolejny bardzo ważny czynnik, jeśli chodzi o Nową Perspektywę Finansową, to jest oczywiście treść tego kompromisu. Polska od samego początku podkreślała, że z naszego punktu widzenia dla rozwoju Europy i dobrego funkcjonowania Unii Europejskiej konieczne jest, żeby w tym budżecie priorytetem była polityka spójności. To się Polsce udało. Polska zainicjowała pracę tzw. grupy przyjaciół polityki spójności, czyli państw, dla których polityka spójności, właśnie w związku z tym budżetem, z Nową Perspektywą Finansową, była najistotniejsza. Ta grupa pracowała bardzo aktywnie i w końcu udało jej się przekonać większość państw członkowskich, że polityka spójności jest najistotniejsza. Czyli w rezultacie prac tej grupy cała Dwudziestka Piątka państw członkowskich Unii uznała, że polityka spójności jest najważniejszym elementem tego nowego siedmioletniego budżetu, mającego obowiązywać od 2007 r. Znalazło to odzwierciedlenie w propozycjach będących wynikiem kompromisu i przedłożonych ostatecznie przez Luksemburg w Brukseli.

Chcę powiedzieć, oceniając wyniki negocjacji w sprawie NPF i realizacji polskich priorytetów, że osiągnęliśmy nasze cele co najmniej w 90%. To znaczy ten kompromis, który został zawarty, jest dobrym, optymalnym kompromisem dla Polski. Udało nam się wywalczyć wiele rozwiązań bardzo korzystnych dla Polski, a jeden z instrumentów, który znalazł się w ostatecznej propozycji budżetu, dotyczy wyłącznie Polski, jej pięciu najbiedniejszych regionów, będących jednocześnie najbiedniejszymi

regionami w całej Unii Europejskiej. Niestety, jak wszyscy wiemy, kompromis budżetowy nie został zawarty, aczkolwiek dobra propozycja, w naszym przekonaniu, pozostała na stole i jest punktem wyjścia do dalszych rozmów.

Druga sprawa: usługi na rynku wewnętrznym. W ocenie Polski nadszedł już czas, żeby traktatową zasadę swobody świadczenia usług przełożyć na konkretne uregulowanie w postaci dyrektywy. Jaka jest różnica między zapisanym w traktacie prawem obywatela czy przedsiębiorcy do swobodnego świadczenia usług, a tym samym prawem zapisanym w dyrektywie? No, różnica jest zasadnicza. Otóż żeby dochodzić swoich praw wynikających bezpośrednio z traktatu, trzeba przejść długotrwałą i uciążliwą drogę sądową. Kiedy zostanie to zapisane w dyrektywie, wszystkie państwa członkowskie będą zobowiązane do implementacji tej dyrektywy do wewnętrznego porządku prawnego i jej stosowania.

Naszym priorytetem w trakcie prezydencji luksemburskiej było kontynuowanie prac nad dobrym projektem tej dyrektywy usługowej, która jest zwana także dyrektywą polskiego hydraulika. Chodzi o to, żeby kompromis, który został zaproponowany przez Komisję Europejską, nie został przez państwa członkowskie odrzucony. I to się udało. Udało się przekonać pozostałych, że to jest dobry tekst, nad którym można dalej pracować. Oczywiście, wymaga on dalszych prac, uszczegółowień, zwłaszcza w kwestii ochrony konsumentów, ale można nad tym tekstem dalej pracować. Tak więc udało nam się pod tym względem osiągnąć pozytywny rezultat i mam nadzieję, że w najbliższym czasie prace nad tą dyrektywą nabiorą przyspieszenia.

I trzecia sprawa to kwestia Ukrainy. Po tym bezprecedensowym wydarzeniu z roku ubiegłego najważniejsze jest w tej chwili to, żeby podtrzymać zainteresowanie sprawami ukraińskimi w Europie. Skoro już udało się, dzięki wsparciu zarówno Polski, jak i Unii Europejskiej, dokonać pokojowych przemian na Ukrainie, trzeba teraz sprawić, by Ukraina była traktowana w sposób równorzędny z innymi państwami, które myślą o bliższych stosunkach z Unią Europejską. Oczywiście, to nie jest proste, bo każde państwo członkowskie w Unii Europejskiej ma swoje priorytety, są inne regiony graniczące z Unią Europejską, będące w centrum zainteresowania poszczególnych państw członkowskich. Ale podtrzymywanie zainteresowania Ukrainą było celem Polski w trakcie prezydencji luksemburskiej.

Teraz powiem krótko o tych trzech pozostałych sprawach, o których wspominałem, i wobec których Polska zajmowała stanowisko w Unii Europejskiej.

Po pierwsze, jeśli chodzi o reformę Strategii Lizbońskiej i Krajowy Program Reform, w przekonaniu rządu decyzja podjęta na specjalnym szczycie, wiosennym szczycie Unii Europejskiej, była słuszna. Otóż Strategia Lizbońska powinna wyznaczać pewne cele i kierunki, ale realizacja tej strategii i jej ewentualny sukces zależą tak naprawdę od tego, czy poszczególne państwa członkowskie będą kierować się tymi celami w wewnętrznej polityce gospodarczej. W związku z tym Komisja zaproponowała – a państwa członkowskie przyjęły tę propozycję – żeby każde z państw opracowało własny, krajowy program reform, w którym postara się wskazać, w jaki sposób zamierza realizować Strategię Lizbońską.

Polska zdecydowała się wskazać dwa podstawowe założenia swojego Krajowego Programu Reform. Po pierwsze, wszystkie działania muszą być podporządkowane jednemu celowi: wzrostowi gospodarczemu, który sprzyja tworzeniu miejsc pracy. To będzie myśl przewodnia tego naszego programu, który będziemy tworzyć w Polsce w ramach realizacji

Strategii Lizbońskiej. A po drugie, nieustannie podkreślamy na forum Unii Europejskiej – i znalazło to swoje odzwierciedlenie w konkluzjach szczytu i w propozycji luksemburskiej – że polityka spójności może służyć realizacji Strategii Lizbońskiej, bo może polegać nie tylko na finansowaniu biednych regionów, ale również na sprzyjaniu wzrostowi konkurencyjności, tworzeniu miejsc pracy i kreowaniu wzrostu gospodarczemu.

Jaki mamy zatem obraz prezydencji luksemburskiej? Jak powiedziałem, mamy w tej chwili sytuację trudną, kryzysową, ale w moim przekonaniu pozwoli to aktywnie poszukiwać możliwości wyjścia z tego kryzysu, z tej trudnej sytuacji. Jestem przekonany, że Unia Europejska, w gronie dwudziestu pięciu państw członkowskich, jest gotowa do znalezienia takiego rozwiązania, które pozwoli na kontynuowanie współpracy i przezwycięzenie tego tymczasowego kryzysu.

Chciałbym też powiedzieć, że Polska, dzięki swojej aktywnej, ale i konstruktywnej postawie na forum Unii Europejskiej, zyskała miano ważnego partnera do rozmów, zarówno na temat Nowej Perspektywy Finansowej, jak i planowanych zmian w Unii Europejskiej. Nie chcę przez to powiedzieć, że Polska zyskała na tym kryzysie, bo nikt na tym kryzysie nie zyskał, Polska jest nawet szczególnie zainteresowana tym, żeby negocjacje w sprawie Nowej Perspektywy Finansowej zakończyć jak najszybciej. Ale między innymi dzięki gestowi polskiego premiera, który powiedział podczas szczytu o naszej gotowości rozmawiania o pieniądzach i osiągnięcia kompromisu, zyskaliśmy pewne uznanie. Jeszcze raz podkreślam, że w naszym przekonaniu było bardzo ważne, żeby Unia Europejska pokazała, że jest w stanie podejmować decyzje. Myślę zresztą, że w dalszym ciągu jest to kwestia najważniejsza, także dla zbliżającej się prezydencji brytyjskiej. Ale o tym za chwilę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Sądzę, że teraz, skoro pan minister powiedział o problemach finansowych, oddamy głos panu ambasadorowi, żeby przedstawił koncepcję prezydencji brytyjskiej, potem zaś rozpoczniemy dyskusję, mając rozeznanie w tym, co było, i w tym, co ma w najbliższym czasie nastąpić.

Panie Ambasadorze, bardzo proszę o przedstawienie priorytetów Prezydencji Brytyjskiej w Unii Europejskiej.

Pan ambasador Charles Crawford, proszę bardzo.

Ambasador Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej w Polsce Charles Crawford:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

W Wielkiej Brytanii mamy takie powiedzenie: o tym, że jesteśmy starzy, dowiadujemy się wtedy, kiedy wszyscy policjanci zaczynają wyglądać młodo. Tak samo dowiadujemy się, że jesteśmy starzy, kiedy ministrowie wyglądają młodo. A eksperci do spraw europejskich wyglądają wręcz przerażająco młodo.

Na początek chciałbym poświęcić kilka słów zamachom bombowym w Londynie. Jesteśmy pod wielkim wrażeniem poparcia, jakiego udziela nam w tej sprawie Pol-

ska. Poparcie to, zarówno to wyrażane przez społeczeństwo, jak i oficjalnie przez władze, robi bardzo wielkie wrażenie. Jesteśmy za nie bardzo wdzięczni. Niestety, pierwsze zamachy, te sprzed dwóch tygodni, dotknęły również obywatele Polski. Tak naprawdę nie są to ataki przeciwko Londynowi, to są ataki przeciwko nam wszystkim. Wczorajszym zamachom udało się w pewnym stopniu zapobiec, to znaczy nie doszło do eksplozji planowanej na taką skalę, dlatego że po prostu udało się ująć jednego z zamachowców. I rzeczywiście tutaj mieliśmy bardzo dużą pomoc, jeśli chodzi o złapanie tych ludzi. Udało nam się ich złapać.

Pan Nowakowski bardzo dobrze przedstawił państwu świat w perspektywie europejskiej widziany oczyma Polski, bardzo dobrze przedstawił stanowisko polskie. Kiedy obejmuje się prezydencję, obejmuje się cały ogrom spraw, wielką agendę, wielki program spraw do realizacji, do załatwienia. W tym roku my, jako Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej, mieliśmy specjalną możliwość, wielką szansę w tym roku. Jest tak również tutaj, w Polsce –będziemy mieli wybory parlamentarne, wybory prezydenckie, w dodatku tak się składa, że te wybory będą w tym samym roku. Podobnie jak w Polsce jest u nas, tutaj występuje taka koincydencja wyborów parlamentarnych i prezydenckich, u nas również mamy szczęśliwy zbieg okoliczności, koincydencję przewodnictwa G-8, grupy najbogatszych państw świata, a jednocześnie obejmujemy, w tym samym roku, prezydencję, przewodnictwo w Unii Europejskiej.

Dzięki temu możemy zapewnić sobie w pewnym sensie komplementarność, jeśli chodzi o realizację bardzo ważnych globalnych spraw, globalnych zagadnień, takich jak zmiany klimatyczne, a także problemy Afryki. Rzeczywiście są to ogromne zagadnienia, szalenie ważne sprawy i nie można tych problemów rozwiązać bardzo szybko. Niemniej jednak można dążyć do wspólnego stanowiska i osiągnąć znaczący postęp w tych sprawach.

Obejmując prezydencję, obejmujemy też cały ogrom spraw, którymi zajmowała się poprzednia prezydencja, prezydencja Luksemburga, a także poprzednie prezydencje. A zatem dziedziczymy jakby ogromny worek problemów i zagadnień. Niektóre z tych spraw, choć oczywiście są bardzo ważne, ale można powiedzieć, że mają charakter bardziej techniczny. Na przykład program związany z cukrownictwem w Unii Europejskiej to jest zagadnienie merytoryczno-techniczne, a także takie sprawy jak dyrektywa dotycząca substancji chemicznych czy też dyrektywa dotycząca czasu pracy. Są inne za to inne zagadnienia, mniej techniczne czy też mniej merytoryczne, ale z kolei bardzo ważne ze względu na swoją wagę strategiczną bądź symboliczną. I dotyczy to takich spraw, jak planowany szczyt z Ukrainą, ale także szczytów z Indiami, z Chinami i Rosją, dlatego że są to sprawy mające bardzo szczególny wymiar. Również poczynania Unii Europejskiej w Iraku mają bardzo duże znaczenie strategiczne, wykraczające poza wymiar praktyczny.

Tak więc, kiedy zaczęliśmy planować naszą prezydencję, nasze przewodnictwo – a wiadomo, że planowanie w takich sprawach zaczyna się ponad rok wcześniej – zdecydowaliśmy się skupić na czterech głównych obszarach, czterech zagadnieniach tematycznych. Jedno z tych zagadnień to lepsze uregulowania prawne, poprawa prawodawstwa. Chodzi o zadbanie o to, żeby wszystkie normy i wszystkie dyrektywy europejskie, unijne przynosiły dobre rezultaty. Będziemy dążyć do uproszczenia prawodawstwa, do uproszczenia spraw, do doprowadzenia do tego, żeby wszystkie dokładnie rozumieli, co się dzieje. Kolejne obszary tematyczne to sprawa zmian klimatu, a także

sytuacja w Afryce. To są bardzo duże obszary, wymagające zastosowania nowego podejścia, nowych metod. Następna sprawa to agenda bezpieczeństwa. Chodzi tu o poprawienie sprawności wymiaru sprawiedliwości, o poprawienie funkcjonowania organów spraw wewnętrznych, chodzi oczywiście także o walkę z terroryzmem, o walkę ze zorganizowaną przestępczością.

Można więc powiedzieć, że krążyliśmy wokół tych tematów, poruszaliśmy się w obrębie tych tematów. Prowadziliśmy wiele negocjacji, także rozmowy z polskim rządem, aż doszło do właśnie nieprzyjemnych i niespodziewanych wydarzeń. Mam tutaj na myśli wyniki dwóch referendum, we Francji i w Holandii. Oczywiście negatywne wyniki obydwu referendum miały bardzo negatywny wpływ na obrady szczytu Unii Europejskiej. Miały również negatywny wpływ na podejmowane decyzje dotyczące rozwiązań finansowych.

Chciałbym tutaj podkreślić, że Luksemburg w wielu dziedzinach wykonał bardzo dobrą robotę, natomiast nieszczęśliwie mu wyszły praca nad sprawami związanymi z finansowaniem, z przyszłością finansowania Unii Europejskiej. Luksemburg forsował przyjęcie rozwiązań w zakresie finansowania Unii Europejskiej w oparciu o forsowanie kompromisu w sprawie tak zwanego rabatu brytyjskiego. A wiadomo – przynajmniej przedstawiciele rządu wiedzą – że jeżeli draży się temat rabatu, to draży się i forsuje się jakby to zagadnienie, dlaczego ten rabat jest w ogóle, skąd ta zniżka Wielkiej Brytanii, dlaczego ona funkcjonuje. I dlatego też w efekcie doprowadzono do otwarcia dyskusji i podważenia całych podwalin finansowania Unii Europejskiej.

Sprawa referendum doprowadziła również do ożywienia dyskusji na temat polityki poszerzania Unii Europejskiej. Oczywiście znowu zaczęły się dyskusje. Wiadomo, że najbardziej paląca jest sprawa Turcji, ale sprawa poszerzenia dotyczy również Rumunii i Bułgarii, tego, co się będzie działo z zachodnimi Bałkanami. Pod znakiem zapytania stała również sprawa Ukrainy.

Z tego wszystkiego wyłaniają się bardzo poważne pytania. A jednym z takich wielkich pytań jest to: w jaki sposób Unia Europejska ma odpowiadać na wezwania globalizacji, jak ma reagować na całą kwestię globalizacji?

A zatem od razu w pierwszych dniach naszej prezydencji stanęliśmy w obliczu wszystkich tych wyzwań naraz. Staramy się opracować naszą strategię, staramy się wytyczyć kierunek na najbliższe dwadzieścia tygodni, staramy się opracować strategię, jak sobie poradzić z tymi wszystkimi kwestiami, jakie stanowisko zająć.

I w momencie, kiedy zaczęliśmy się zmagać z tą całą gamą zagadnień, doszło do tych przerażających ataków bombowych w Londynie.

Zatem widzicie państwo, w obliczu jak wielkiego zadania stanęliśmy, starając się nadać pewną spójność całej gamie strategicznych, palących problemów.

Chciałbym w tej chwili zakończyć moje krótkie wystąpienie zdaniem czy sformułowaniem dotyczącym jednego z tych wielkich problemów, później moglibyśmy zająć się dyskusją. Oczywiście tutaj jedno jest jasne – państwo chcecie się dowiedzieć, jak zamierzamy sobie z tym wszystkim poradzić, co zamierzamy zrobić w tych wszystkich sprawach.

Jeśli chodzi o sprawę traktatu konstytucyjnego, to oczywiście w tej chwili przede wszystkim przyglądamy się Francji i Holandii, patrzymy, jak oni zamierzają rozwiązać sprawę ratyfikowania tego traktatu. Wiadomo, że wymaga to czasu na namysł, na refleksję.

Jeśli chodzi o zagadnienia finansowania Unii Europejskiej, to oczywiście w czasie naszej prezydencji będziemy starali się doprowadzić tutaj do pewnego ładu, będziemy się starali wprowadzić pewien ład finansowy. Wiadomo bowiem, że brak takiego ładu, brak konkretnego porozumienia zwiększa niepewność, stwarza niepewność, która jest szczególnie istotna dla takich krajów jak Polska. Tak w ogóle prowadzimy intensywne prace w tej sprawie. Trwają konsultacje z rządami poszczególnych krajów, staramy się zorientować w możliwościach kompromisu, zobaczyć, gdzie ten kompromis jest możliwy, w jakich sprawach. W środę wyjechała do Londynu grupa wybitnych polskich ekspertów. I o ile wiem, pan Belka przeprowadził czy przeprowadzi w dniu dzisiejszym rozmowę telefoniczną z panem Blairem o tych sprawach. I popatrzcie, proszę państwa – po stronie rządu brytyjskiego zaszła ogromna zmiana, Zjednoczone Królestwo jest w tej chwili gotowe dyskutować o rabacie, o niższe. Wielka Brytania jest gotowa wpłacać więcej do unijnej kasy. Jesteśmy już bardzo hojni, jesteśmy gotowi na to, by wpłacać więcej. Ale nie jesteśmy ani gotowi, ani skłonni wpłacać więcej do budżetu, który nie ma żadnego sensu.

Podobnie jest ze Wspólną Polityką Rolną – są tam szalone anomalie, które wymagają usunięcia, zajęcia się nimi. Proszę państwa, wyobraźcie sobie na przykład całą masę rolników w jednym z krajów europejskich położonych za kanałem, który oddziela nas od kontynentu. Proszę, żebyście państwo sobie wyobrazili tę masę rolników, którzy nie są posiadaczami gospodarstw rolnych, którzy tylko je dzierżawią. I wyobraźcie sobie państwo, że opłaty dzierżawne są o wiele wyższe, niż wynikałoby z racjonalnej rynkowej polityki. Po prostu właściciele gruntów, wiedząc o tym, że funkcjonuje Wspólna Polityka Rolna, maksymalnie będą windowali stawki opłat dzierżawnych. Oczywiście, nie jesteśmy przeciwko samej idei Wspólnej Polityki Rolnej, wiadomo, że ona musi funkcjonować. I oczywiście nie mówimy, że od jutra znosimy czy że należy znieść Wspólną Politykę Rolną, nie, mówimy tylko tyle, że Wspólna Polityka Rolna musi podlegać ciągłym reformom.

I kolejna sprawa. Opracujmy budżet Unii Europejskiej na to stulecie, a nie na podatwie parametrów z minionego stulecia. I to jest wszystko kwestia lepszego uregulowania, lepszych ram prawnych, trzeba to powtarzać aż do znudzenia. Ale jeżeli Unia Europejska ma być konkurencyjna na szalenie szybko rozwijającym się rynku globalnym, musimy pewne rzeczy zrobić, musimy po prostu pewne rzeczy wprowadzić. Wielka Brytania tak samo jak Polska popiera na przykład dyrektywę o usługach. Potrzebujemy swobodnego przepływu usług, potrzebujemy swobodnego przepływu ludzi, pieniędzy. Po prostu musimy się rozwijać, a to wszystko jest potrzebne dla rozwoju.

W każdym razie, oczywiście, mimo że objęliśmy prezydencję, nie możemy narzucać całej Unii naszych fantastycznych brytyjskich rozwiązań. Musimy ludzi do tych rozwiązań przekonywać, musimy dążyć do wypracowania konsensusu. Oczywiście wiadomo, że nie jest to sprawa łatwa, tym bardziej, że w tej chwili w dwóch wielkich krajach unijnych, w Polsce i w Niemczech, będą wybory. A zatem nie wiemy, z kim będziemy zasiadali do wspólnych obrad pod koniec naszej prezydencji.

W każdym razie jedno jest pewne i rząd brytyjski twardo stoi na tym stanowisku – ważne jest, aby kraje, które są za reformą, kraje, które chcą, żeby Unia Europejska była organizmem jak najbardziej konkurencyjnym, kraje właśnie takie jak Polska, muszą mówić bardzo mocnym głosem, dlatego że głos Wielkiej Brytanii, chociaż donośny, nie jest na tyle głośny, żeby był decydujący. Dlatego też prosimy Polskę o mówienie jak najgłośniej o tych sprawach.

Jeśli chodzi o sprawę konkurencyjności, to szalenie ważne jest, żeby Unia Europejska miała dobry, prawidłowo ustawiony rynek pracy. Proszę państwa, właśnie spędziłem kilka dni w Wielkiej Brytanii. Muszę powiedzieć, że pochwały pod adresem polskich pracowników, tych wszystkich, którzy pojechali pracować w Wielkiej Brytanii, są po prostu, no, nieznośnie ogromne. Ci polscy pracownicy są strasznie chwaleni. Rozmawiałem z bardzo znanym i bardzo starym brytyjskim pisarzem, historykiem, komentatorem. I on mi powiedział, że właściwie w całym swoim długim życiu nie spotkał się z sytuacją, żeby grupa imigrantów z jakiegoś kraju była tak szanowana i tak wspaniale przyjmowana jak grupa Polaków.

Bardzo nam się nie podoba, kiedy słyszymy, że Brytyjczycy są przeciwko Europie, bardzo nam się nie podoba, kiedy słyszymy, że rozpowszechnia się takie opinie. Nie ma możliwości, żeby była bardziej proeuropejska postawa, żeby była większa sympatia i większe zrozumienie dla współbraci Europejczyków niż postawa prezentowana przez nas. Jesteśmy tutaj najbardziej europejscy, jak tylko można być. Otwierając szeroko nasz rynek pracy, nie tylko wykazaliśmy się zaufaniem wobec Polski oraz innych krajów Unii Europejskiej. Okazaliśmy również ogromne zaufanie, jakie pokładamy w całym projekcie europejskim, we wspólnej idei europejskiej.

I na tym chciałbym zakończyć swoje wystąpienie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję, Panie Ambasadorze, za obszerne przedstawienie koncepcji.

Oddam w tej chwili głos panu przewodniczącemu Kulakowi, który poprowadzi dalszą część naszego spotkania.

Myślę, Panie Przewodniczący, że chyba jeszcze udzielimy głosu panu ministrowi?

Tak króciuteńko, Panie Ministrze, pięć minut chyba, co?

(Podsekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Tomasz Nowakowski: A może po wypowiedziach?)

Po wypowiedziach? Dobrze.

(Przewodnictwo obrad obejmuje przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Zbigniew Kulak)

Przewodniczący Zbigniew Kulak:

Proponuję po wypowiedziach. Będzie to wtedy głos zamykający i będzie pan mógł się ustosunkować zarówno do wypowiedzi senatorów, jak i oczywiście przedstawić punkt widzenia Polski.

Szanowni Państwo, jedną sprawę chciałbym na początku wyjaśnić albo sprostować.

Panie Ambasadorze, użył pan określenia, że sprawcy wczorajszych zamachów zostali zatrzymani. Ale, o ile wiemy z dzisiejszych doniesień, oni zostali jednak zwolnieni z braku dowodów. Nie wiem, czy to jest tylko kwestia informacji... A może pan ma dokładniejsze informacje?

Otwieram dyskusję.

Pan senator Wielowieyski jako pierwszy sygnalizował chęć zabrania głosu, a potem będą pan senator Mąsior, pan senator Wittbrodt i dalej będę zapisywał.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Pan wiceprzewodniczący Andrzej Wielowieyski.

Senator Andrzej Wielowieyski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Przede wszystkim chciałbym wyrazić wobec pana ambasadora nie tylko naszą solidarność z Londynem, ale również nasz podziw dla spokoju, odporności i determinacji społeczeństwa brytyjskiego, które zresztą znamy z czasów wojny i które, jak sądzę, jest takim istotnym znakiem nadziei i jakiejś szansy dla Europy, bo umie stawiać czoła współczesnym wyzwaniom.

Jestem niezmiernie wdzięczny za to rzeczywiście bogate przedstawienie dylematów, ciężkich dylematów prezydencji brytyjskiej. Oczywiście, że problem budżetu jest ogromnie ważny, sam się nim pasjonuję, ale chcę panu ambasadorowi zadać trzy pytania szczegółowe, nie dotyczące tej wielkiej gry o najważniejsze pieniądze, a nawet o politykę rolną.

Pierwsza sprawa to sprawa Turcji. Pytanie jest konkretne. Otóż w październiku mamy zacząć negocjacje. Wielka Brytania, Zjednoczone Królestwo jest za to odpowiedzialne jako prezydencja. Francuzi mówią: *Il n'y a que le premier pas qui coûte*, pierwszy krok decyduje. Ten *starting point* jest niezmiernie ważny, ważne jest to, jak to się zacznie. Ankara ma pewne zobowiązania, ma przedłożyć jakiś tam protokół. Ale wiemy, że są już coraz silniejsze głosy w Turcji, ażeby też poczekać: Europa nas nie chce, no to my się też odsuniemy czy poczekamy. W tych warunkach ten start może być trudny. Co Wielka Brytania chce zrobić, ażeby to był dobry start, rzetelny, żeby pomimo oporów, obaw rzeczywiście ta sprawa poszła do przodu? Stanowisko Polski jest znane: uważamy, że ze względu na sytuację światową, na wielką strategię europejską Turcja jest nam potrzebna. My nie jesteśmy potrzebni Turcji, ale Turcja jest nam potrzebna ze względu na, że tak powiem, wielką grę o równowagę świata.

Drugie pytanie dotyczy pośrednio Agendy Lizbońskiej, ale przede wszystkim dotyczy ono tego czynnika ludzkiego. Wspomniał pan, Ekscelencjo, że chciałoby się, żeby poszczególne kraje przedkładały opracowane plany silniejszego pchnięcia spraw z dziedziny edukacji, nauki itd. Otóż przez wiele lat byłem przewodniczącym Ruchu Europejskiego w Polsce i wysunęliśmy tezę, że decydujący jest czwarty filar. Decydujący jest czwarty filar, to znaczy filar ludzki, filar innowacji, kreatywności czynnika ludzkiego, zależny przede wszystkim od wysiłku edukacyjnego, od edukacji, od badań itd. Nawet lansowaliśmy tę tezę wraz z Francuzami. Ale – i to jest właśnie to pytanie, ten dylemat dla prezydencji – tutaj na spotkaniu z wysokimi przedstawicielami Komisji dyrektor dywizji, tego departamentu edukacji, bo byli dyrektorzy departamentów z Komisji Europejskiej, z Brukseli, wyraźnie nam powiedział: jak ja próbuję coś więcej przeforsować w zakresie Agendy Lizbońskiej, to w ogóle zatrząskują mi drzwi przed nosem, nikt z moich kolegów nie chce ze mną rozmawiać, są zupełnie inne sprawy – polityka rolna, zapóźnione regiony itd. O ten czynnik ludzki, edukacyjny w praktyce w Brukseli nie dba się wyraźnie. Chodzi o to, czy oprócz wysiłku indywidualnego krajów nie powinno się i nie można by zwiększyć jednak uwagi, wysiłku, wielkości środków unijnych, tak aby zapewnić co najmniej lepszą koordynację w zakresie edukacji i nauki na szczeblu europejskim?

I po trzecie, mówił pan o Doha, o kwestii pomocy tym najbiedniejszym. Rozumiem, że dotyczy to również tak zwanej rundy Doha. Ja dotychczas nie zauważyłem, ażeby w pracach budżetowych dotyczących budżetu na lata 2007–2013 w jakikolwiek sposób odbiła się świadomość przygotowania się do liberalizacji handlu światowego, te-

go, jak przygotować się do liberalizacji handlu światowego, neutralizując koszty i straty wynikające z otwierania granic, a zwłaszcza jak przygotować się na import z krajów biednych, co będzie dotyczyć oczywiście również europejskiej polityki rolnej. Powtarzam, to wymaga jasnego scenariusza, to wymaga również pieniędzy, to wymaga środków. Dotychczas, podkreślam, nie zauważyłem, ażeby potraktowano serio te strategiczne koszty realizacji ewentualnych osiągnięć rundy Doha i liberalizowania handlu z tymi krajami najbardziej. A to będzie kosztować i tego się nie zrobi szybko i łatwo.

Przewodniczący Zbigniew Kulak:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Bogusław Mąsior, proszę bardzo.

Senator Bogusław Mąsior:

Dziękuję bardzo.

Panie Ambasadorze, chciałoby się po pana wystąpieniu podziękować za tę deklarowaną hojność Wielkiej Brytanii co do obniżki rabatu i paru innych spraw, ale o prawdziwej hojności to się przekonamy w czynach. Liczę na to, że tak będzie.

Ja powiem tak: Unia Europejska bazuje na solidarności, ale z punktu widzenia obywateli Polski bardzo często ta solidarność jest jednostronna. Polska wnosi określony wkład w demokratyzację na przykład Ukrainy, ale z tego powodu ponosi określone skutki, jeśli chodzi o politykę Rosji w stosunku do niej. I w tym czasie, powtarzam: w tym czasie, dwa wielkie państwa Unii Europejskiej, Niemcy i Francja, z pominięciem Polski załatwiają swoje narodowe interesy. W związku z tym mam takie pytanie do pana ambasadora: jak Wielka Brytania w czasie swojej prezydencji będzie chciała wzmocnić tę wewnętrzną, wzajemną solidarność?

Przewodniczący Zbigniew Kulak:

Dziękuję bardzo.

Proszę, pan senator Edmund Wittbrodt, wiceprzewodniczący Komisji Spraw Unii Europejskiej.

Proszę bardzo.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Panie Ambasadorze, ja z ogromnym zainteresowaniem i wysłuchałem pana wystąpienia, i zapoznałem się z wystąpieniem waszego premiera wygłoszonym w Unii Europejskiej i muszę powiedzieć, że ta filozofia bardzo mi odpowiada. Myślę bowiem, że Unii Europejskiej rzeczywiście potrzebne są istotne, zasadnicze zmiany, które by spowodowały, że stałaby się ona bardziej aktywna w ekonomii, w gospodarce po to, żeby mogła sprostać konkurencji globalnej. I kiedy obserwuję realizację, przecież przyjętej, uzgodnionej, Strategii Lizbońskiej i widzę, jak fatalnie wygląda to na półmetku, to czasami odnoszę wrażenie, że instrumenty, które są używane do jej realizacji, chociażby metoda otwartej koordynacji, to są bardzo słabe instrumenty i obawiam się, że skuteczność ich może być słaba. Myślę – tak jak mówił tutaj między innymi pan

senator Wielowieyski – że gdyby lepiej umocować albo wykorzystać inne instrumenty do realizacji tego ważnego zagadnienia, to być może byłoby lepiej. Ale wtedy rzeczywiście dotyka się kwestii w ogóle budżetu Unii, tego, na co te środki przeznaczać. Uważam, że rzeczywiście, skoro połowa budżetu to są pieniądze na rolnictwo, a na naukę, na badania naukowe jest tam niewiele, to pozostawienie tych spraw samym państwom członkowskim oznacza zrealizowanie tego w dalekiej przyszłości.

A teraz przeszedłbym do pytań. Ja mam takie pytanie: czy pan ambasador mógłby bardziej sprecyzować, jaki chcecie osiągnąć cel, jeżeli chodzi o kompromis w sprawie budżetu? Bo mnie się wydaje, że w tej chwili zostały wytoczone właściwie duże armaty, gdyż z jednej strony to jest kwestia rabatu brytyjskiego, z drugiej jest to związane ze Wspólną Polityką Rolną w Unii Europejskiej i dopiero jak gdyby kompromis w tych takich istotnych kwestiach może spowodować, że kompromis w ogóle budżetowy będzie osiągnięty. Jak Wielka Brytania widzi konkrety, na przykład przewidywane terminy? Czy taki kompromis będzie możliwy do osiągnięcia w trakcie prezydencji, czy też sprawa zostanie na dłużej odłożona?

(Głos z sali: I ile się spóźni?)

I jakie może być spóźnienie?

I druga kwestia. Jak pan ambasador czy Wielka Brytania sądzą, co jest właściwie takim zasadniczym powodem tego, że traktat konstytucyjny padł i we Francji, i w Holandii? Bo ja mam taką koncepcję, że to, co jest zapisane w samym traktacie konstytucyjnym, wcale nie musi być powodem, dla którego on pada. Tym powodem albo przyczyną może być też ogólna sytuacja kryzysowa, o której pan ambasador mówił, w Unii Europejskiej, ale też duży wpływ na to ma wewnętrzna sytuacja w poszczególnych krajach Unii Europejskiej. I mnie się wydaje, że bez takiej solidnej diagnozy, co naprawdę powoduje, że traktat konstytucyjny jest tak przyjmowany, jak jest – na razie mamy te dwa przypadki negatywne – nie dojdziemy do tego, jakie powinny być i jakie są możliwe do przyjęcia w przyszłości rozwiązania.

Przewodniczący Zbigniew Kulak:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Grzegorz Lipowski, proszę bardzo.

Senator Grzegorz Lipowski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ekscelencjo, Ambasadorze, tematem, o który zapytam, zajmuję się od 2000 r., obserwując, co się dzieje na naszym polskim rynku, jeżeli chodzi o napływ tkanin, odzieży, szczególnie z kierunku wschodniego. Bywały lata, że 120 tysięcy t tkanin i odzieży wprowadzane były na nasz rynek po cenach tak niskich, że żaden z zakładów produkcyjnych nie mógł tej konkurencji wytrzymać. I w zasadzie przemysł włókienniczy, przemysł tekstylny, który był znany i szanowany na rynkach angielskich od czasów przedwojennych – te tkaniny wełniane bielskie i łódzkie – w zasadzie przestał istnieć. W tej chwili – nie pierwszy raz poruszam ten temat na tego typu spotkaniach – coś się zaczęło dziać w Unii Europejskiej, bo zaczęto przynajmniej monitorować to, co napływa ze wschodu, szczególnie jeżeli chodzi właśnie o Chiny. Czy ten kierunek zostanie utrzymany? I czy skuteczniej niż do tej pory zostanie zastosowana ta blokada,

jeżeli chodzi nie tylko o tkaniny, ale również i obuwie? Bo w zasadzie para butów jest sprowadzana do nas po cenie sznurówek i wkładek do nich. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Zbigniew Kulak:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Ewa Serocka, proszę bardzo.

Senator Ewa Serocka:

Dziękuję bardzo.

Panie Ambasadorze, z wielką uwagą wysłuchałam pana wypowiedzi na temat prezydencji brytyjskiej. Na tle wypowiedzi pana senatora Mąsiora i pana senatora Lipowskiego mam takie pytanie. Na sześć regionów biedy w zjednoczonej Europie w Polsce jest ich pięć. Najbardziej by nas interesowało jednak to, jaką politykę przyjmie prezydencja brytyjska wobec takiej oceny – za co bardzo dziękuję i za co wszyscy jesteśmy bardzo wdzięczni – polskich pracowników, których w Wielkiej Brytanii jest jednak bardzo dużo i w związku z tym łatwo zobaczyć, jakie jest nasze podejście do pracy. Jak Wielka Brytania popatrzy na te pięć regionów biedy z sześciu, które są w Europie? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Zbigniew Kulak:

Dziękuję bardzo.

Nie widzę dalszych zgłoszeń...

Pan senator Zygmunt Cybulski chciałby jeszcze zadać pytania.

Proszę.

Senator Zygmunt Cybulski:

Panie Ambasadorze, ja chciałbym zapytać w sprawie stosunków zewnętrznych z naszymi najbliższymi sąsiadami, to znaczy sąsiadami Unii Europejskiej i Polski. Pracując przez trzy lata, dwa lata jako wiceprzewodniczący, jeden rok jako przewodniczący, w trójce Inicjatywy Środkowoeuropejskiej, byłem świadkiem i inicjatorem pewnych działań w stosunku do naszych sąsiadów, szczególnie tych na wschodzie. Muszę powiedzieć, że także w ramach COSAC próbowaliśmy podjąć problem sąsiadów na wschodzie, w tym szczególnie Ukrainy. Chcę złożyć na pana ręce podziękowanie, niezależnie od tego, cośmy zrobili przed paroma dniami na spotkaniu COSAC w Londynie, dla parlamentarzystów Wielkiej Brytanii za to, że ten problem ukraiński, który jest nam tak bliski, nie został odsunięty w niepamięć. Wprawdzie nie rozwiązano kwestii reprezentacji Ukrainy, parlamentu ukraińskiego w instytucji COSAC, ale problem Ukrainy nie zszedł z uwagi zjednoczonej Europy. Myślę, że jest to pierwszy krok, który należy kontynuować, by Ukrainy nie stracić. Nie chodzi o to, żeby uczynić ją członkiem już czy szybko. Ukraina ma jeszcze do pokonania daleką drogę, ale nie można jej stracić. I stąd chciałbym, wyrazić jakieś takie podziękowanie parlamentarzystom i uznanie dla ich działań. Problem wróci w październiku na posiedzenie COSAC. Sądzę, że będzie to kontynuowane, ale dobrze by było, żeby również przez rząd było to kontynuowane i nie zeszło na dalszy plan, nie było zapomniane. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Zbigniew Kulak:

Dziękuję bardzo.

Panie Ambasadorze, bardzo dziękuję przede wszystkim za te ciepłe słowa, otwarte, szczere, za komplementy wobec Polski i Polaków, które pan wygłosił. Ale chciałbym też skoncentrować się na kilku sprawach, które pan zasygnalizował i które chciałbym pogłębić.

Jedna to właśnie problem Ukrainy. Ja z Ukrainą miałem wielokrotnie kontakty w ostatnich latach. Byłem tam między innymi trzykrotnie obserwatorem wyborów, i parlamentarnych w 2002 r., i dwukrotnie w 2004 r., w tej gorączce, wyborów prezydenckich. I apeluję o to, żeby brać pod uwagę kalendarz, który na Ukrainie obowiązuje. Tam w przyszłym roku odbędą się kolejne wybory parlamentarne, które albo będą kontynuacją tego procesu, trwającego od paru miesięcy, albo doprowadzą do tego, o czym mówił przed chwilą kolega senator Cybulski, do utraty przez nas Ukrainy i skierowania jej w przeciwnym kierunku. To będzie, o ile wiem, wiosna przyszłego roku. I to jest bardzo ważne dla Ukrainy, żeby nie mówić tylko o perspektywach Ukrainy na lata, ale także o perspektywach Ukrainy na najbliższe miesiące.

Druga sprawa, o której pan wspomniał, ale sygnalizując tylko bardzo ogólnie problem, to sprawa Bałkanów Zachodnich. Jeśli chodzi o te Bałkany Zachodnie, to powinniśmy jasno mówić o Chorwacji, bo Chorwacja jest tym krajem, który jest w tej chwili, jak się wydaje, najbliższy ewentualnego włączenia do grupy krajów, o które przewidywane jest poszerzenie Unii.

I kolejna sprawa – też pan o tym wspomniał, ale chciałbym bardzo zaakcentować, że jest to temat bardzo ważny dla Polski – to jest kwestia właśnie przyszłej polityki cukrowej. Polska, polscy producenci, polscy plantatorzy, jest bardzo zaniepokojona planowanymi zmianami, które przede wszystkim uderzyłyby właśnie w nasz rynek, w naszych producentów. O ile wiem, a jestem po rozmowie z ministrem rolnictwa, panem Pilarczykiem, obawiamy się tego bardzo, o ile te zmiany miałyby pójść w tym kierunku, jaki jest proponowany.

I kończąc już moją wypowiedź, Panie Ambasadorze, powiem, że koncepcja brytyjska jest niewątpliwie bardzo ciekawa, ale nie może być rewolucją, bo mogłaby zburzyć dotychczasowe zasady, a nie zdążyć stworzyć nowych, a tym bardziej lepszych. Ale bardzo jesteśmy otwarci i bardzo się cieszymy z tego, co strona brytyjska proponuje Unii Europejskiej.

Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie ma.

Wobec tego najpierw proszę o odpowiedź pana ambasadora, a potem oddałbym głos panu ministrowi.

Proszę bardzo, Panie Ambasadorze.

**Ambasador Zjednoczonego Królestwa
Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej w Polsce
Charles Crawford:**

Dziękuję bardzo za te świetne pytania. Oczywiście nie ma złych pytań, bywają tylko pytania bez odpowiedzi.

Jeśli chodzi o sprawę Turcji, to niewątpliwie, tak jak pan powiedział, pierwszy krok jest bardzo ważny. Wszelako pierwszy krok w sprawie Turcji poczyniono już

w latach sześćdziesiątych, kiedy Unia się krystalizowała i złożyła propozycję, zaproszenie członkowskie także i Turcji. Sytuacje zarówno ogólna, jak i Turcji zdają się ewoluować do takiego poziomu, do takiego etapu, w którym członkostwo Turcji w Unii Europejskiej wydaje się wiarygodne.

Chciałbym się podzielić swoim prywatnym poglądem. Gdyby, powiedzmy, dwadzieścioro z nas miało założyć klub czy coś takiego, mielibyśmy zapewne dwa pytania: po pierwsze, kto będzie należał do niego, a po drugie, co będziemy robić? I to w istocie jest problem Unii Europejskiej, bo my tak naprawdę nie wiemy do końca, kto będzie do niej należał, a także w pewnym sensie nie bardzo wiadomo, czemu Unia ma służyć: czy chodzi o to, aby powstało kolejne ponadnarodowe supermocarstwo, czy też może coś mniejszego? I wszystko, o czym mówimy, dotyczy jednego albo właśnie obu tych pytań.

Jesteśmy za tym, aby zmierzać ku przystąpieniu Turcji do Unii. Po pierwsze, dlatego, że jej to obiecaliśmy. Po drugie, byłby to bardzo wielki, strategicznie ważny przybytek dla Unii, gdyby udało nam się ją poszerzyć w ten właśnie sposób. Po trzecie wreszcie, jeżeli z jakichś powodów zaproszenie Turcji się nie powiedzie, wówczas będzie dużo trudniej zaprosić Ukrainę, a także inne kraje, które niejako czekają na to. Właśnie w tym sensie kwestia solidarności, którą tutaj podniesiono, jest ważna. W istocie są takie państwa w Unii Europejskiej, które wcale nie chcą rozszerzenia, a jeśli nawet chcą, to rozszerzenia bardzo ograniczonego. Są takie kraje, które nawet wzdragają się przed podpisaniem dokumentu stwierdzającego, że Ukraina należy do Europy, jest krajem europejskim, bo z traktatu rzymskiego wynika, że każdy kraj europejski ma prawo być członkiem Unii. Tak że to są naprawdę bardzo delikatne sprawy. Czasami, gdy się chce pokonać jakiś dystans, nie warto jakoś jednoznacznie napierać na ruch w założonym kierunku. Należy może raczej pokonywać ten dystans mniejszymi krokami.

Jeśli chodzi o czynnik ludzki, a w szczególności ludzką kreatywność, to wydaje mi się, że to jest bardzo ważne. Musimy w istocie rzeczy wprząc w służbę rozwoju umysły Europejczyków, bowiem to jest nasze najważniejsze dobro, nasz zasób naturalny. I tu się pojawia problem jajka i kury. Są tacy, którzy twierdzą, że powinniśmy ustanowić nowy, europejski uniwersytet o doskonałości naukowej, że tego właśnie potrzeba Europie. My mówimy, że taki uniwersytet istnieje, to jest po prostu uniwersytet w Cambridge. Chodzi nam o to, aby pieniądze, które skłonni jesteśmy wydać na rozwój nauki, nie trafiały do krajów bogatych, dysponujących już podstawową bazą. Ale też musimy być pewni, przekonani o tym, że wspieramy finansowo doskonałość, a nie naukową mierność.

I kolejne zapytania. Co prawda jedno z nich dotyczyło rundy z Doha, a drugie importu tekstyliów, tkanin i obuwia z Chin, ale, jak się zdaje, oba generalnie odnoszą się do kwestii globalizacji. W pewnym sensie także kwestia cukru należy do tej problematyki. Konkurencja jest bolesna. W Unii Europejskiej pewne branże gospodarcze, brytyjskie, jak na przykład...

(Głos z sali: Maliny)

...produkcja malin, ucierpiały bardzo ze względu na konkurencję ze strony Polski. Niewątpliwie jest też tak, że niektóre sektory naszej gospodarki podlegają pewnym naciskom ze strony Chin. Problem chiński po części wiąże się z kwestią kursów wymiany waluty. Mam nadzieję, że wczoraj osiągnięto pewien postęp w tej dziedzinie, bo to jest bardzo wielka, zasadnicza kwestia o znaczeniu globalnym. Ale faktem jest skądinąd, że właśnie w Chinach są setki milionów ludzi, którzy potrafią robić ubrania,

zegarki, okulary czy długopisy znacznie taniej. A nam się podoba kupowanie tych towarów, bo one są po prostu tanie.

Myślę, że solidarność, o której tu była mowa, to jest kwestia bardzo ryzykowna, to są pewne triki. Można sobie pozwolić tylko na tyle solidarności, ile się jej w istocie ma. Nie uda się wypracować jednolitej, spójnej, wspólnej polityki wobec Rosji, która by zadawała wszystkim. Jest obawa, że jeśli znajdzie się polityka, która zadowoli wszystkich, to będzie ona wąta, bezbarwna, nic z niej właściwie nie będzie wynikać. Myślę, że sposobem, w jaki należy się zachować wobec tych wszystkich problemów, jest prezentowanie swoich poglądów, bardzo wyraźnie i donośnie, przy stole rokowań. Polska wkrótce będzie miała nowego prezydenta, nowy rząd, organy wyposażone niejako w nowy mandat, co zmieni sytuację. To samo dotyczy Niemiec.

Jeśli chodzi o kwestię kompromisu w sprawie budżetu, to owszem, jesteśmy przekonani, że uda się osiągnąć go jeszcze za naszej prezydencji. Obawiam się jednak, że trudno by mi było podać teraz jakieś szczegóły, bowiem polityczna natura tego rozwiązania jest taka, że jego kształt zależy od tego, co się wydarzy w Polsce i w Niemczech. Bardzo wiele zależy od atmosfery, jaką tworzą przywódcy zasiadający przy stole rokowań. Wydaje mi się, że z tego właśnie punktu widzenia dla Polski jest ważne, aby jej głos był donośny, ale także by był głosem konstruktywnym, głosem na rzecz kompromisu, kreatywnego kompromisu.

Nie chcę akurat w tej chwili zastanawiać się nad powodami, dla których odrzucano traktat konstytucyjny w referendum. Niewątpliwie tych powodów jest wiele. Rzeczywistość jednak jest taka, że byli ludzie, którzy przeanalizowali te kwestie dość głęboko i w konsekwencji odrzucili propozycję traktatu. Zawsze mówimy, że jeżeli chcemy zyskać publiczne poparcie dla jakichś idei, komunikatów, treści europejskich, musimy je prezentować w taki sposób, aby podobały się opinii publicznej, co oznacza, że należy być nieco skromniejszym i nieco bardziej realistycznym.

I pytanie dotyczące wsparcia biednych regionów. Oczywiście, te regiony wspiera się skutecznie wtedy, kiedy się dysponuje odpowiednim budżetem. Chodzi także o to – i to Polska musi o to zadbać – aby te pieniądze wydawano na odpowiednie cele, bo wtedy właśnie korzystają z tego biedne regiony. I to jest dość oczywiste, nikt nie jest skłonny budować w regionach biedy autostrady, bo tam nie ma samochodów, które mogłyby po niej jeździć. W Unii Europejskiej mamy do czynienia z wieloma przykładami dość hojnego wydawania pieniędzy na przedsięwzięcia infrastrukturalne, które nie przyczyniają się jakoś specjalnie do wzrostu gospodarczego. Powiedzmy przynajmniej, że nie ma żadnego sensu, aby wydawać znaczne kwoty pieniędzy na i tak majątnych obywateli Europy Zachodniej, podczas gdy można by je przeznaczyć dla biednych obywateli Europy Wschodniej. Jesteśmy zdania, że pieniądze niewątpliwie należy kierować na te obszary, które tego naprawdę potrzebują. A to w szczególności oznacza także Polskę, bo wiem nie ma żadnego sensu, aby kraje zamożne subsydiowały się nawzajem.

I sprawa Chorwacji. To jest proste. Spodziewamy się po rządzie chorwackim, że wyda on osoby podejrzane o zbrodnie wojenne. Chcemy, aby Chorwacja przyłączyła się do klubu, do Europy. Ja osobiście, pełniąc poprzednią funkcję, a także rząd Zjednoczonego Królestwa, zrobiliśmy bardzo wiele na rzecz poparcia polityków chorwackich o sympatiach i orientacji proeuropejskich. Ale naprawdę mamy podstawy, aby sądzić, że rząd chorwacki nie zrobił tego wszystkiego, co zrobić by mógł i powinien w sprawie wydania zbrodniarzy wojennych, a zwłaszcza tego jednego. Podzieliliśmy się tą infor-

macją z rządem polskim. Nie chcemy wprowadzać do struktur europejskich przedstawicieli reżimów skorumpowanych, ze zbrodniarzami wojennymi. Nie służy to ani naszemu dobru, ani ich dobru. Ale myślę, że poradzimy sobie z tym, oczywiście pod warunkiem, że uda się załatwić sprawę zbrodni wojennych.

I jeszcze Ukraina. No szczyt europejsko-ukraiński jest zaplanowany, i to chyba w ciągu najbliższych paru tygodni, i właśnie tam musimy dokonać deklaracji. Bądźcie państwo pewni, że jako Zjednoczone Królestwo, rząd i państwo, nie jako obecny przewodniczący Unii, znakomicie zdajemy sobie sprawę z wagi sprawy ukraińskiej. Odbyliśmy całkiem niedawno naradę na najwyższym szczeblu strategicznym dotyczącym kwestii ukraińskiej. Ale musimy sobie zdawać też sprawę z tego, że gdybyśmy my zaproponowali jakiś jednoznaczny i zobowiązujący harmonogram, perspektywę, w jakiej Ukraina może nabyć członkostwo, to znalazłyby się państwa członkowskie, które by przeciwko temu zaprotestowały albo co najmniej powiedziały: jeszcze nie teraz. Taka jest rzeczywistość. I w tej sytuacji trzeba poświęcić się, pracować na tym, aby stworzyć taki kontekst, w którym protest byłby trudniejszy. Przede wszystkim trzeba pamiętać, że kiedy mówimy o przystąpieniu do Unii Ukrainy i Turcji, mówimy o przystąpieniu kolejnych stu milionów ludzi...

(Głos z sali: Dwustu.)

Dwustu? Przepraszam.

...ale przede wszystkim mówimy o zmianie jakościowej, o zjawisku jakościowo różnym od tego wszystkiego, z czym obecnie mamy do czynienia. Tak więc można mieć wątpliwości co do tego, czy jest to prawidłowa droga postępowania. Unia Europejska musi być zadowolona z rozwiązania kwestii o tak zasadniczym znaczeniu strategicznym. Tak więc wymaga to cierpliwości i przekonywania.

To tyle. Staralem się odpowiedzieć na zadane pytania najlepiej, jak potrafiłem. Wiele z nich dotyczyło kwestii bardzo strategicznych i trudno odpowiedzieć na nie wyczerpująco przy takim ograniczeniu czasu.

(Przewodniczący Zbigniew Kulak: Jeszcze dołożyłem hasło „cukier”.)

Aha., jeszcze sprawa cukru. No to jest jedna z tych rzadkich sytuacji, kiedy mamy szczęście, bo nie mamy wyboru, ponieważ zgodnie z regułami handlu międzynarodowego Unia Europejska musi zmienić swoją politykę względem rynku cukru. Oczywiście są tacy, którzy na tym zyskają, i tacy, którzy tracą. Na razie nie potrafię powiedzieć szczegółowo, jak te kompromisy można sobie wyobrazić. Razem z kolegą wysyłaliśmy notatkę, aby się dowiedzieć nieco więcej na temat tych planów. Ma znaczenie to, że mówimy o sektorze, który w środowisku rolniczym krajów ma duże znaczenie. I to sprzyja tworzeniu kontekstu dla reformy globalnej, która by spowodowała zmiany na całym światowym rynku rolnym. Obecne porozumienia na temat dopłat, które wiążą Stany Zjednoczone, Europę oraz Japonię, tak naprawdę już od dziesięcioleci nie dadzą się usprawiedliwić z punktu widzenia interesu globalnego rozwoju. To porozumienie, ten system musi się zakończyć, ale niewątpliwie nie stanie się to jutro.

Przewodniczący Zbigniew Kulak:

Dziękuję bardzo.

Dla informacji tylko chcę powiedzieć, że reforma rynku cukru zakłada – oczywiście, gdyby była ona tak realizowana – że Francja będzie produkować siedem czy

nawet dziewięć razy więcej cukru niż Polska, a Polska będzie musiała importować cukier, czyli będzie produkowała poniżej własnego spożycia.

Panie Ministrze, proszę o podsumowującą wypowiedź. Pan minister Tomasz Nowakowski.

**Podsekretarz Stanu
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Tomasz Nowakowski:**

Dziękuję bardzo.

Panowie Przewodniczący! Wysokie Komisje!

Ja chciałbym zacytować kilka zdań z pewnego wystąpienia. Ono zajmuje w sumie dziewięć stron, tak że nie będę odczytywał całości, tylko zacytuję kilka ważnych zdań.

Każdy kryzys niesie ze sobą szansę. W chwili obecnej istnieje też szansa dla Europy, o ile będziemy mieć odwagę z niej skorzystać. Nigdy nie mówiłem, że powinniśmy odejść od Wspólnej Polityki Rolnej i wynegocjować to w ciągu jednego dnia. Takie stanowisko byłoby absurdalne. Jakakolwiek zmiana musi brać pod uwagę faktyczne potrzeby społeczności rolniczych i musi być rozłożona w czasie. Celem naszego modelu socjalnego powinno być podniesienie konkurencyjności, by ludzie umieli lepiej radzić sobie z globalizacją i korzystać z możliwości, które ona oferuje, oraz unikać zagrożeń, które może przynieść. Oczywiście jest, że potrzebujemy Europy socjalnej, ale taka Europa musi też sprawnie działać. Podczas obecnej prezydencji będziemy zajmować się porozumieniem w sprawie budżetu, zajmiemy się także pewnymi trudnymi sprawami, takimi jak dyrektywa usługowa, dyrektywa w sprawie czasu pracy. Będziemy też prowadzić obecną debatę na temat przyszłości Europy, kierując się w niej otwartością.

To nie jest wystąpienie napisane dla mnie na dzisiejsze posiedzenie połączonych komisji, to jest wystąpienie sprzed miesiąca premiera Wielkiej Brytanii Tony'ego Blaira. Ja chcę powiedzieć, że jeśli wybierzemy te elementy tego wystąpienia i powiesimy je sobie nad łóżkiem, to możemy każdego dnia przed zaśnięciem myśleć, w jak w dobrych rękach jest Unia Europejska i jak dobrze Unia Europejska będzie się w najbliższym czasie rozwijała, bo to jest dokładnie to, o co chodzi Polsce w trakcie nadchodzącej prezydencji.

(Głos z sali: I żałować, że tak krótko trwa prezydencja.)

I żałować, że tak krótko trwa prezydencja.

Żeby już zrekapitulować, powiem, że dla Polski najważniejsze jest zakończenie negocjacji Nowej Perspektywy Finansowej. Ważne jest to, o czym już mówiłem: po pierwsze, czas, musimy to zrobić jak najszybciej, w naszym przekonaniu w grudniu tego roku; po drugie, powinniśmy wyjść od prezydencji luksemburskiej; po trzecie, możemy mówić o reformie Wspólnej Polityki Rolnej, ale jedynie w kategoriach klauzuli przeglądowej a nie zmian przy okazji zagrania kompromisu.

Poza tym obecnie ważna jest debata na temat przyszłości Unii Europejskiej. Mówił już o tym pan senator Wittbrodt. Musimy się zastanowić, dlaczego doszło do kryzysu wokół konstytucji, bo to nie jest kryzys dotyczący tego tekstu, to jest kryzys dotyczący w ogóle funkcjonowania Unii Europejskiej. I to jest pytanie o to, co Europa może zrobić dla obywateli, ale co ona może zrobić dla obywateli w sensie realnym. I z tego punktu widzenia w ocenie rządu polskiego mogą to być takie inicjatywy jak pakt na rzecz młodzieży, ale jeżeli ten pakt będzie wypełniony rzeczywiście jakąś tre-

ścią. Możemy sobie wyobrazić sytuację, w której proponujemy wprowadzenie dla młodzieży do pewnego wieku swobodnego przepływu osób w ramach Unii Europejskiej, bez żadnych okresów przejściowych. Oczywiście, Wielka Brytania tych okresów nie stosuje, ale inne państwa w dalszym ciągu to robią.

Jest pytanie o to, czy Unia Europejska w ogóle jest w stanie w tej chwili sprawnie funkcjonować bez konstytucji dla Europy? Oczywiście, tak. Ostatnich kilka miesięcy funkcjonowania Unii Europejskiej pokazało, że na podstawie traktatu nicejskiego Unia Europejska jest w stanie podejmować sprawnie decyzje. Ale tu nie chodzi o to, chodzi o rzeczywistą debatę o przyszłości Unii Europejskiej, w tym debatę dotyczącą Wspólnej Polityki Rolnej, bo od tego, niestety, nie uciekniemy ze względu na wyzwania globalizacyjne.

I następny element, bardzo ważny, ważny dla Polski w trakcie prezydencji brytyjskiej, to jest utrzymanie i zwiększanie konkurencyjności gospodarki. I z tego punktu widzenia jest bardzo istotne, żeby dyskusja na temat europejskiego modelu socjalnego, który jest oczywiście bardzo ważny i trzeba o tym dyskutować, nie doprowadziła do sytuacji, kiedy gospodarka europejska stanie się jeszcze mniej konkurencyjna. Jeśli się tę dyskusję przeprowadzi niewłaściwie, to może ona do tego prowadzić. A to by była i dla Polski, i dla całej Unii Europejskiej prawdziwa katastrofa. W związku z tym to, o czym mówił pan ambasador Crawford: po pierwsze, lepsze prawo, prostsze, w szczególności stanowiące mniej obciążeń dla przedsiębiorców; po drugie, dyrektywa usługowa i takie rozwiązania jak dyrektywa dotycząca czasu pracy, która oczywiście powinna chronić pracowników w poszczególnych państwach członkowskich, ale nie może doprowadzić do sytuacji, w której nastąpi obniżenie konkurencyjności europejskich przedsiębiorstw.

Chciałbym powiedzieć, że w trakcie prawie piętnastu miesięcy członkostwa w Unii Europejskiej świetnie nam się współpracowało z Wielką Brytanią. To jest kraj, z którym chyba najczęściej zawieraliśmy strategiczne sojusze w poszczególnych sprawach, zwłaszcza doskonale się rozumieliśmy, jeśli chodzi o kwestie konkurencyjności gospodarki. I myślę, że jeśli w ramach priorytetów prezydencji będziemy mówili dokładnie o tym samym, o czym była mowa we fragmentach, które zacytowałem z wystąpienia premiera Blaira, to Wielka Brytania może liczyć na pełne poparcie Polski w realizacji tych właśnie priorytetów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Zbigniew Kulak:

Dziękuję bardzo.

Z olbrzymią nadzieją podchodzimy do prezydencji brytyjskiej i będziemy z dużym zainteresowaniem, mimo naszej kampanii wyborczej i z pewnością gorącej jesieni w Polsce, obserwować wszystkie wysiłki strony brytyjskiej.

Chciałbym, zamykając wspólne posiedzenie Komisji Spraw Unii Europejskiej i Komisji Spraw Zagranicznych Senatu, podziękować panu ambasadorowi za wizytę, a specjalnie podziękować za to, że pan ambasador wczoraj wrócił z urlopu, dzisiaj jest jego pierwszy dzień pracy po urlopie, i uczynił to, o ile wiem, właśnie dla nas, żebyśmy mogli dzisiaj, kończąc ostatnie posiedzenie robocze Senatu, spotkać się i omówić właśnie ten problem.

Bardzo dziękuję Panie Ambasadorze. My na wakacje być może się udamy, pan już wrócił. *(Oklaski)*

Dziękuję bardzo wszystkim gościom.

Zamykam wspólne posiedzenie połączonych komisji...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, Panie Senatorze Cybulski?

(Senator Zygmunt Cybulski: Jeszcze będziemy mieli króciuteńki jeden punkt.)

Tak, tak, ja dziękuję gościom, a państwa senatorów proszę jeszcze o pozostanie. Chcielibyśmy jeszcze kilka minut porozmawiać – do 11.00 oczywiście skończymy – o jeszcze jednej sprawie, którą pan senator Cybulski chce przedstawić.

Chwila przerwy roboczej na pożegnanie gości.

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Zbigniew Kulak:

Szanowni Państwo, tych, którzy zostali, proszę, żeby usiedli. *(Wesołość na sali)*

(Głos z sali: Ale która to komisja?)

Obie komisje, obie w dalszym ciągu. To jest część taka już bardziej robocza. Pan senator Cybulski w gruncie rzeczy o nią bardzo prosił, ale w tej chwili wyszedł, więc ja może już zagaję. O, już pan senator idzie. Patrzymy na zegarek, mamy jeszcze kwadrans. Chodzi o COSAC, na posiedzeniu którego pan senator Cybulski był w minionym tygodniu, a dosłownie parę dni temu.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

(Brak nagrania)

Przewodniczący Komisji Spraw Unii Europejskiej Zygmunt Cybulski:

...niepowodzenia w akceptacji traktatu konstytucyjnego. Na ten temat była długi dyskusja.

I drugim tematem był zagadnienie gościa specjalnego. Myśmy go wywołali, ja już o tym wzmiankowałem przy ambasadorze, na poprzednim spotkaniu w Luksemburgu. Chodziło o to, żeby Ukrainę potraktować jako gościa specjalnego. Ale ponieważ to było wówczas nie do zaakceptowania, przyjęliśmy w Luksemburgu koncepcję, że Wielka Brytania przeanalizuje sprawę, podda pod dyskusję na spotkaniu londyńskim. Sprawę przedyskutowano, znów uznając, że oczywiście gościem specjalnym nie może być państwo, które nie jest kandydatem do Unii Europejskiej, w związku z czym nie można tak potraktować też Ukrainy. Ale w wyniku dalszej dyskusji, postanowiono, żeby nie stracić Ukrainy z pola widzenia, że jesienią podda się pod dyskusję, pod rozwagę, sprawę specjalnych uprawnień przewodniczącego do zapraszania gości na zebrania COSAC. I być może, że tym sposobem, od czasu do czasu, pojawiałaby się Ukraina czy reprezentacja parlamentu ukraińskiego na posiedzeniach COSAC, czyli byłaby łączność parlamentu ukraińskiego z reprezentacjami parlamentów krajów Unii Europejskiej.

Muszę powiedzieć, zresztą wyraziłem to przed chwilą, że Brytyjczycy chyba rozumieją konieczność utrzymywania sprawy ukraińskiej na zasadzie zawsze kipiącego garnka. Chodzi o wzajemne stosunki Unia Europejska – Ukraina, o to, żeby ten temat nie zniknął z pola widzenia, żeby ten temat był utrzymywany. Sądzę, że Wielka Brytania dotrzyma tej koncepcji i jesienią będzie to w programie. Co robi Austria, jako następny kraj przewodniczący, trudno powiedzieć, ale ja myślę, że Austriaków również

da się do tego przekonać, żeby sprawa ukraińska nie zginęła. Musimy o to dbać, żeby w przyszłym roku, kiedy na Ukrainie będą wybory, te odłamy proeuropejskie miały przynajmniej jakiś argument: proszę bardzo, tutaj z nami się liczą, widzą nas w tym zespole państw Unii Europejskiej.

Panie Stanisławie, pan by jeszcze coś dorzucił do tego, co powiedziałem? Pan notował, pan szczegółowo to robił.

Proszę bardzo. Tylko krótko.

**Główny Specjalista
w Biurze Informacji i Dokumentacji
w Kancelarii Senatu
Stanisław Puzyra:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo, dwa słowa. Jeżeli chodzi o efekt końcowy spotkania londyńskiego, to przed spotkaniem przewodniczących odbyło się spotkanie Trojki. To odbiegało troszkę od procedur wcześniej przyjętych w ramach COSAC, bo wcześniej, w ramach poprzednich prezydencji Trojka zawsze się spotykała po spotkaniu przewodniczących COSAC. I na spotkaniu Trojki przyjęto program spotkania COSAC w październiku.

I wydaje mi się, że jest to istotne z punktu widzenia także prac komisji. To, co weszło do programu, jest jednocześnie przedmiotem analizy w przygotowywanym przez Sekretariat COSAC raporcie. Żeby nie przedłużać, powiem tylko, że program październikowego spotkania COSAC zostanie państwu przekazany na piśmie, on już został przetłumaczony i jest do wglądu.

(Wypowiedzi poza mikrofonem)

To, co moim zdaniem było charakterystyczne i odbiegało od wcześniejszych spotkań, to następujące dwie kwestie: nie było w ogóle debaty na spotkaniu przewodniczących ani nad programem plenarnego spotkania COSAC, ani nie było żadnej debaty na temat programu prezydencji brytyjskiej. I nie pojawił się na spotkaniu przewodniczących nikt z rządu brytyjskiego. Na ile to wynikało ze specyfiki obecnej sytuacji, trudno mi oczywiście tutaj wyrokować. Ale taką obserwację państwu przekazuję.

Przewodniczący Zbigniew Kulak:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, jako informację podam jeszcze, iż na Ukrainie rząd Julii Tymoszenko nie ma obecnie większości w parlamencie i bardzo wielu rozwiązań, które chciałby wprowadzić, nie może w parlamencie przeprowadzić, bo nagle w głosowaniach przegrywa. I to jest najważniejsza w tej chwili sytuacja strategiczna do wyborów parlamentarnych. Jeżeli wybory parlamentarne na Ukrainie potoczą się, mówiłem to przy ambasadorze, po myśli, no to oczywiście sytuacja się zmieni. Dziękuję bardzo.

Mamy jeszcze dziesięć minut na dopicie kawy, o 11.00 zaczynają się obrady plenarne Senatu.

Zamykam wspólne posiedzenie Komisji Unii Europejskiej i Spraw Zagranicznych. Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 10 minut 50)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 6 egz.

ISSN 1643-2851